

TCHNIENIE DUCHA

- Czy zechciałby ojciec przemówić do wszystkich zebranych tu ekip?
- Na jaki temat?

Mój rozmówca namyśla się chwilę, patrzy na mnie z uśmiechem trochę złośliwym i odpowiada mi: „Zakładając, ojcze, że nazajutrz po twoim pobycie u nas umrzesz, to na jaki temat chciałbyś mówić przed ostatecznym opuszczeniem swoich Ekip?”

Czuję wdzięczność dla mojego rozmówcy, bowiem takie postawienie sprawy pozwoliło mi nie tylko zastanowić się nad śmiercią, ale także odnaleźć w moim umyśle temat, który uważam za najważniejszy do przedstawienia wobec zebranych tam członków ekip:

- duchowość małżeńska: droga do Boga właściwa dla małżonków;
- Karta: dokument, który wskazuje Ruchowi, od 25 lat, cel duchowy, struktury i metody;
- ekipa, miejsce praktykowania miłości bliźniego: zadanie wszystkich ekip;
- psychologia małych grup: w jakich warunkach grupa jest spójna i utrzymuje swój zapał w dążeniu do celu;
- pogłębienie wiary: szczególnie w czasie, gdy jest ona zagrożona;
- misja Equipes Notre-Dame w Kościele współczesnym.

Każdy z tych tematów, po kolei, wydawał mi się najważniejszy. W końcu jednak wybrałem inny. W przeddzień śmierci, nie mając wiele czasu nie można powiedzieć wszystkiego, trzeba zostawić testament duchowy, powiedzieć o tym, co jest najważniejsze. I zdecydowałem się powiedzieć o chrześcijańskim sensie spotkania ekipy. Pozwólcie, że wyjaśnię.

Comiesięczne spotkanie ekipy nie powinno być definiowane jedynie przez strukturę, ducha, przyjaźń jej członków i ich pragnienie, aby było krokiem na drodze poszukiwania Boga. Musimy najpierw rozpoznać jego istotę i jego tajemnicę. Jest ono, a przynajmniej powinno być, zasadniczo różne od innych spotkań „czysto ludzkich”.

By to zrozumieć, trzeba zaczerpnąć z tekstu św. Mateusza: *Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich* (Mt 18, 20). *Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie* (Mt 18, 19).

Jest tam, pośród tych małżeństw zebranych w jednym z pokoi mieszkania, bardzo rzeczywista obecność Jezusa Zmartwychwstałego, żyjącego, wrażliwego, kochającego każdego z nich takim, jakim on jest, z jego wadami i zaletami, spieszącego pomagać stawać się takim, jak On tego chce. Jest obecny, jak w Wielkanocny wieczór w Wieczerniku, w Jerozolimie, gdy stanął przed oczyma innej małej grupy: Apostołów. Wówczas tchnął na nich i powiedział: *Weźmijcie Ducha Świętego* (J 20, 22). I oni stali się nowymi ludźmi.

Jezus Chrystus pośrodku małżeństw nie przestaje udzielać swojego Ducha. I ci, którzy otwierają się na to Tchnienie - lub uczą się powoli na nie otwierać - stają się ludźmi tego Tchnienia. I spotkanie toczy się ożywiane przez Ducha. Tym kobietom i tym mężczyznom, którzy wieczorem, po ciężkim dniu przybywają często wyczerpani, przytłoczeni troskami, ten Duch udziela dwojakiej pasji Chrystusa: Jego niecierpliwości w wychwalaniu Ojca oraz Jego gorącej i słodkiej litości dla tych tłumów, które są „jak owce bez pasterza”. Mówię nie o tym, jak zawsze to jest, ale jak być powinno. Spotkanie ekipy, które nie jest przede wszystkim wspólnym wysiłkiem, by spotykać Jezusa Chrystusa, jest wszystkim innym, tylko nie spotkaniem Equipes Notre-Dame!

Spotykać Jezusa Chrystusa, to oznacza przede wszystkim przyjąć postawę wsłuchania się w Tego, który jest Obecny. Otóż On mówi do nas w Piśmie - Jego miłość to Słowo Boga. On mówi w głębi serca twego brata albo twej siostry, ale często trzeba Go rozumieć bez słów. On mówi na różne sposoby w czasie spotkania, ale trzeba mieć *palające serce*, według wyrażenia biblijnego. On mówi do każdego, ukazując Swego Ojca i Jego wielkie zamiary; zaprasza do przemiany (nigdy nie kończącego się nawracania); On mówi - posyłając nas na pomoc innym...

On mówi, a my odnosimy wrażenie, że to wszystko jest zbyt trudne, by realizować to w praktyce. On nie zadowala się samym mówieniem, On przemienia tych, którzy przyznają się do swej bezsilności, dając tego Ducha Mocy, który uczynił z galilejskich rybaków niestrudzonych świadków Zbawiciela.

Ale najważniejsze pytanie brzmi: czy zechcecie przyjąć wszystko to, co powiedziałem dla rozwijania pobożności i wzrastania w rzeczywistości spotkania ekipy? *Niech ci się stanie, jak uwierzyłeś* (Mt 8,13). To, co Jezus mówił do ludzi z Palestyny, to powtarza na początku każdego spotkania.

Był czas w Equipes Notre-Dame, a był to czas wielkiej żywotności Ruchu, kiedy mówiło się wiele o „domowym Kościele”. To słowo „Kościół” było popularne, bowiem miało podkreślać autentyczny charakter spotkania chrześcijan w imię Jezusa Chrystusa. Święty Paweł nazwał Kościołem tych, którzy zbierali się w domu Priscilli i Aquilli, tej pary, z którą był on tak mocno związany.

A jeśli zastanawiasz się dlaczego używa się tego samego słowa „ecclesia” do określenia wielkiego Kościoła Chrystusa i małego spotkania wiernych, to powiem w skrócie: mała grupa chrześcijańska jest prawdziwą komórką Kościoła. Otóż komórka żyje życiem całego ciała: w każdej komórce mojego ciała jest moja żyjąca dusza. Tak samo w każdej komórce Kościoła, w każdym „domowym Kościele” dusza wielkiego Kościoła jest obecna, żywa, promieniująca i działająca dla uświęcenia wszystkich. Jeśli ekipa wzrastała, postępowała naprzód, to było to widać na spotkaniu miesięcznym. I tym żyła.